r. 1778

(Jodko Felix Star. Dziewieniski)

Wieniec na ślubowiny WPana ... z Anielą Jeleńską.

WIENIEC
NA SLUBOWINY
WIELMOZNEGO JEGOMOSCI PANA
FELIXA
JODKI
MARSZAŁKOWICZA POWIATU LIDZKIEGO
STAROSTY DZIEWIENISKIEGO
z WIELMOZNĄ JEYMOSC PANNĄ
ANIELĄ
JELENSKĄ
PODCZASZANKO MOZYRSKĄ



W WILNIE
W DRUKARNI KRÓLEWSKIEY AKADEMICKIEY
ROKU 1778.

Chociaż ziemię w ſtal twardą, Marzec ziębi, ſciſka,
Chociaż mroz zgryżny, trawi zioła, i paſtwiſka,
Chociaż oſtre Powietrze, Rzeki ſcina lodem,
Chociaż twardy ſnieg leży, polem i ogrodem,
Przecieſz Muzy Wileńſkie, biegaią po polach,
Szukaią w ſwych ogrodach, i pokrytych rolach,
Z jakichby ziołek, lub mirtów, upleść mogli wieńce;
Y w nie przyſtroić, te to Zacne Nowożeńce,
Lecz gdy znaleść nie mogli, ni Mirtów, ni Fiołek,
Ni Hiblów, ni Lilii, ni kwieciſtych Ziółek,
Biegną w lot wſzyſcy, a z nich każdy w inne ſzlaki
Ten w Miaſto, Ten w Te laſy, gdzie ſą ſame Ptaki,
By znalezli Himena, Pana ślubney Pary,
Co wie wſzyſtkie na Swiecie, Małżeńſkie Ofiary,
Chcąc u Niego zaſiągnąć, Rady pożądaney
Z Czegoby uwić wieniec, dla Pary kochaney,
Aż też ieden, z ſzczęśliwych, znalazł Go na reſzcie,
Piſzącego coś pilnie, w Tym Stołecznym Mieście,
Rzeknie za tym do niego, Himenie Kochany!
Ty umieſz czcić Małżeńſtwa, i wſzelakie Stany,
Ty umieſz ſplatać Wieńce, by i w pośrzód zimy,
Ty umieſz gładkie piſać, nowym Slubom, Rymy.
Wyręczże nas, proſiemy, dziſiay, z tey roboty,
A napiſz co pięknego, z właſney Twey ochoty.
Y Skoro Mu to doſzło, wraz wzioł Pioro w Ręce
Wraz wzioł i piſać Rymy, i uwiiać wieńce.
„ Wiię Wieniec kwieciſty, jak Rzymianie dawni,
„ Czynili przy ſwych ślubach, doſyć w modach ſławni

Ze

„ Ze ſtroili oboie, w Wieńce Państwo młode,
„ Maiąc z Przodków podaną, tę dla ſiebie modę
„ U nasby ten obyczaczay, był dziki, i nowy,
„ Gdyby Wieniec Kwieciſty, przyſzpilić do Głowy,
„ Więc za Hible, za Mirty, za Zioła Kwieciſte,
„ Wezmę mych Państwa młodych, Krew, Przymioty czyſte,
„ Yz nich będę uplatać, takie wieńce, Kwiaty,
„ Które będą, i modne, i nie zwiędnią z laty.
„ Okrzyknę zatym ſmiało, że w Was zacney Parze,
„ To ſię wſzyſtko ſkupiło, co Bóg ma w ſwym darze,
„ Niech kto ſpóyrzy ciekawym, w Starożytność, okiem
„ A to wſzyſtko, w Was uyrzy, Jaśnie, nie pod zmrokiem,
„ Uyrzy to w Was Oboygu, coby ſię w tyſiącu
„ Widzieć mogło małżonków, żyiących w tym końcu,
„ Uyrzy w Tobie Staroſto, zaſzczyt Twey Oyczyzny,
„ Który prędzey Ją weſprzeſz, nizli zadaſz blizny
„ Uyrzy w Tobie naukę, rozum, i przymioty,
„ Fortunę doſyć wielką i wyborne cnoty.
„ Przypomni, w Twey Małżonki, powabney Oſobie,
„ Co czynili JELENSCY, Oyczyznie, i ſobie
„ Gdy radzili, i radzą, chwalebnie, w Senacie,
„ Wierni będąc w Narodzie, i przy Maieſtacie,
„ Niewſpomnę Jey Rodzeńſtwa, Jey Stryie, i Dziady,
„ Bobym był nieſkończony, licząc Jch przykłady,
„ Miiam więc Krew, i Przodki, Twoiey Piękney Zony,
„ Miiam i Jey zaſzczyty, większe, niż Bellony,
„ Bo to nie tylo moim, lecz powſzechnym zdaniem
„ Ze równasię Naypierwſzym, dobrym wychowaniem,
„ Ze ma grzeczność, przyiemność, cudne ochędowſto,
„ Sliczny Rozum, i Cnotę, i przymiotów mnóſtwo,
„ Y te to ſą, Twe w dzięki, Godne cney Pamięci
„ Co zwabiły, zacnego, Kawalera chęci,
„ Jdź że, idź iuż ſzczęśliwie, w Dom JODKOW Bogaty,
„ Nieś, i łącz do ich Domu, Poſąg Twoy, i ſzaty,
Tym kończę te Rymy, te króciuchne pienia.
Zoſtawuiąc poznieyſzym, dłużſze czynić czczenia.